



• **Sowieccy truciele: Wiaczesław Mienżyński nadzorował pierwsze laboratorium trucizn, Ignatij Kazakow został oskarżony o otrucie Mienżyńskiego i w 1938 rozstrzelany, Paweł Sudopłatow uczestniczył w zamordowaniu Lwa Trockiego, a Grigorij Majranowski nazywany był Doktor Śmierć** FOT. GL. ARCHIVE/ALAMY STOCK PHOTO, ALAMY STOCK PHOTO, WIKIMEDIA (2)

ZANIM OTRULI NAWALNEGO

Pierwsze w ZSRR laboratorium trucizn utworzono na polecenie Lenina.

Wódz rewolucji był zafascynowany kurarą.

Grzegorz Przebinda

Gdyby szukać motywów grozy łączących putinowską Rosję z leninowskim i stalinowskim ZSRR, niewątpliwie trucie przeciwników politycznych należałyby do najbardziej rzucających się w oczy ogniw tego zbrodniczego łańcucha. O ile bowiem masowy terror lat trzydziestych – w Rosji putinowskiej mamy na razie terror ściśle punktowy – opierał się głównie na pokazowych procesach, łagrach i strzałach w potylicę, o tyle skrytobójcze eliminacje z użyciem trucizn, po 1945 również za granicą, stanowiły stały element repertuaru działań tajnych służb Ojczyzny Światowego Proletariatu.

POKÓJ SPECJALNY

Znamienne, że najwcześniejsze laboratorium zajmujące się badaniem i produkcją trucizn powstało prawdopodobnie w ZSRR już w 1921 roku, a utworzone zostało na osobiste polecenie Lenina. Działalność placówki nadzorował przewodniczący OGPU, następca Feliksa Dzierżyńskiego Wiaczesław Mienżyński (1874-1934). Współczesny brytyjski historyk wywiadu Boris Volodarsky (były kapitan GRU) twierdzi,

że pomysł powołania takiego laboratorium zrodził się u Lenina tuż po zamachu dokonanym na nim 30 sierpnia 1918 roku przez Fanny Kaplan. Wódz rewolucji został wówczas poinformowany – jak się później okazało, niesłusznie – że kule zatrute były śmiertelnością kurarą. Dlaczego więc – miał pytać – nie utworzyć „specjalnego gabinetu”, który zajmowałby się tym samym, tyle że wobec „wrogów ludu”?

Pisze Volodarsky: „Lenin dowiedział się, że kurara jest ciemną, żywiczną substancją otrzymaną z kilku tropikalnych roślin Ameryki Południowej, zwłaszcza z Chondrodendron tomentosum lub niektórych gatunków Strychnos, oraz że sama nazwa »curare« jest zniekształceniem dwóch indiańskich słów z języka Tupi oznaczających »ptaka« i »zabijać«. Pnącze kurary było używane przez niektóre plemiona południowoamerykańskie do zatrutowania grotów strzał. Przywódca bolszewików był zafascynowany. Trzy lata później, w 1921 roku, utworzono pierwsze laboratorium trucizn – bezpośrednio w sekretariacie Lenina, nazywanym wówczas »Pokojem Specjalnym« – pod kierownictwem profesora Ignatija Kazakowa. Od samego początku jego »produkty« miały być stosowane przeciwko »wrogom ludu«.

Profesor Ignatij Kazakow kierował prawdopodobnie tym nieporadnym „instytutem” do 1937 roku, gdy sam padł ofiarą Wielkiego

Terroru – został rozstrzelany w marcu 1938 roku po trzecim procesie moskiewskim razem ze swoim protektorem Gienrichem Jagodą.

TRWAŁY OREŻ ARSENAŁU PAŃSTWA

Ironią losu było to, że podczas tej rozprawy Kazakowa – w istocie szarlatana – oskarżono również o otrucie w maju 1934 roku na polecenie Jagody Mienżyńskiego, mimo że domniemany truciciel był jego ulubieńcem. Z kolei tegoż Jagodę – dotychczasowego naczelnika budzącego grozę NKWD (poprzednika KGB) – obwiniono o próbę otrucia swojego następcy Nikolaja Jeżowa. Oskarżenia te nie miały realnych podstaw, ale były elementem pokazowego procesu. Skoro jednak Jagoda rzeczywiście sprawował ogólny nadzór nad działalnością laboratorium trucizn, przekonanie o jego bezpośrednim udziale w takich zbrodniach łatwo się utrzymało – tym bardziej że w realiach stalinowskiego systemu granica między prawdą, prowokacją a wymuszoną „spowiedzią” była totalnie zatarta.

No bo któż z nas nie pamięta dwóch tajemniczych gości pojawiających się w „Mistrzu i Małgorzacie” na Wielkim Balu u szatana, już w samym finale. Jeden z nich to zapewne „truciciel Jagoda”: „Po schodach pięła się do

góry dwójka ostatnich gości. – To ktoś zupełnie nowy – najeżył się Korowiew, mrużąc oko zza szkiełka. – A, już wiem... Któregoś dnia odwiedził go Azazello i przy koniaku podsunął mu pomysł, jak pozbyć się człowieka, którego donosu tamten bardzo się obawiał. I natychmiast polecił znajomemu, właściwie swojemu podwładnemu, by niezwłocznie spryskał ściany gabinetu donosiela silną trucizną”.

I choć w latach trzydziestych trucizny były tylko jednym z elementów terroru, a nie jego głównym mechanizmem, bo dominował aparat masowej represji, to Stalin po likwidacji Jagody i Kazakowa nie tylko nie zrezygnował z owego „oreża proletariatu”, lecz uczynił zeń trwały składnik arsenału państwa, który przetrwał do naszych dni.

SOWIECKI MENGELE

Po egzekucji profesora Kazakowa na czele trucicielskiej państwowej szajki stanął Grigorij Majranowski (1899-1964) szerzej znany jako Doktor Śmierć. Jak pisze Volodarsky, „był on biochemikiem, którego sadyzm znacznie przewyższał okrucieństwo jego nazistowskich odpowiedników”.

Nielepszy wcale odeń Paweł Sudopłatow (1907-1996) – biorący m.in. udział w zamordo-

waniu Trockiego w sierpniu 1940 roku w Meksyku – wysuwa w swych późnych wspomnieniach przypuszczenie, że ów Doktor Śmierć brał udział w otruciu w lipcu 1947 w Moskwie na Łubiance Raoula Wallenberga, szwedzkiego dyplomaty obwinianego w stalinowskim ZSRR o to, że uczestniczył w rozpoczętych w 1945 roku tajnych, separatystycznych negocjacjach rozejmowych między przedstawicielami Niemiec, Anglii i USA prowadzonych za plecami Związku Radzieckiego. Ale dodajmy koniecznie, iż tenże Wallenberg, nim został aresztowany przez SMERSZ (kontrwywiad „Śmiert’ szpionam”) w styczniu 1945 roku pod oswoobodzoną od Niemców Budapesztem, uratował w stolicy Węgier podczas Holokaustu (od lipca 1944) życie dziesiątek tysięcy Żydów węgierskich.

Wracając zaś do „sowieckiego Mengele” Majranowskiego, to on i jego grupa byli wykorzystywani do sprawdzania w swoim „laboratorium”, jak skutecznie działają różne trucizny, i testowali je na więźniach skazanych na karę śmierci.

„Kontrola przeprowadzona jeszcze za Stalina, po aresztowaniu Majranowskiego, a następnie za Chruszczowa w 1960 roku

– w celach antystalinowskich demaskacji – wykazała, że Majranowski oraz członkowie jego grupy byli zaangażowani do wykonywania wyroków śmierci i likwidacji osób niewygodnych, wykorzystując w tym celu trucizny – w zgodzie z bezpośrednią decyzją rządu w latach 1937–1947 i w roku 1950. Jest mi wiadomo, że akcje podobnego rodzaju były realizowane przez nasz wywiad za granicą także w latach 1960 i 1970. Mówił o tym i pisał major KGB Oleg Kalugin”.

OTRUCIE STRZYKAWKĄ LUB PARASOLEM

Sudopłatow nadto twierdzi we wspomnieniach, że zna cztery przypadki likwidacji ludzi przy użyciu trucizny – wykonane w latach 1946–1947 – w których Majranowski brał bezpośredni udział (uczestniczył w nich także sam Sudopłatow):

Oleksandr Szumski, jeden z czołowych przedstawicieli tzw. narodowego komunizmu ukraińskiego w latach 20., który w latach 1924–1927 jako ludowy komisarz oświaty sowieckiej Ukrainy aktywnie realizował zade-

kretowaną przez Lenina „politykę ukrainizacji” (otruty we wrześniu 1946 roku w wagonie sypialnym pociągu z Saratowa do Kijowa);

bl. Teodor Romża, biskup Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej, zmarły 1 listopada 1947 w Użhorodzie po podaniu mu trucizny w szpitalu przez pielęgniarkę (za wiedzą Chruszczowa i Stalina);

Samet, żydowski inżynier z Polski, internowany po 17 września 1939, a pracujący w 1946 roku przy tajnych projektach związanych z okrętami podwodnymi w Uljanowsku, który otrzymał śmiertelny zastrzyk kurary od samego Majranowskiego – po tym, gdy władze dowiedziały się o jego kontaktach z Anglikami i zamiarze wyjazdu do Palestyny;

Isaac Oggins, obywatel amerykański współpracujący z Kominternem, aresztowany w 1938 roku, który zmarł w 1947 po podaniu śmiertelnego zastrzyku przez Majranowskiego w szpitalu więziennym.

Już za Chruszczowa przyszła kolej na trucie w Monachium przebywających tam na wygnaniu ukraińskich działaczy i polityków.

12 października 1957 roku agent sowiecki Bohdan Staszynski zamordował w stolicy Bawarii ukraińskiego publicystę Lwa Rebeta, redaktora naczelnego pisma „Ukrajinskyj Samostijnik”. Bronią był pistolet-strzykawka wystrzeliwiający strumień trucizny, lecz za oficjalną przyczynę śmierci uznano zawał serca, gdyż trucizna nie pozostawiła śladów.

15 października 1959 roku ten sam Staszynski, używając identycznej broni, zabił przywódcę OUN Stepana Banderę w klatce schodowej jego domu w Monachium przy Kreittmayrstraße. O wszystkim opowiedział po ucieczce do Berlina Zachodniego w 1961 roku, kiedy oddał się w ręce władz RFN.

11 września 1978 roku w Londynie nagle zmarł 49-letni bułgarski dysydent Georgi Markow. Kilka dni wcześniej potknął się na ulicy i został ukłuty czymś parasolem. Podczas sekcji zwłok ustalono, że w chwili ukłucia do jego nogi za pomocą mechanizmu pneumatycznego wszczepiono miniaturową kapsułkę z jadowitą rycyną.

LITWINIENKO I INNI

W już putinowskich czasach został otruty talem w Moskwie 3 lipca 2003 roku Jurij Szczekoczichin, dziennikarz śledczy „Nowej Gazety”. Niebawem późniejszego prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenkę, jeszcze w czasie kampanii prezydenckiej w 2004 roku, też podstępnie próbowano otruci dioksyną – jego twarz uległa trwałemu oszpeceniu po zatruciu, a badania potwierdziły w jego organizmie stężenie trucizny tysiące razy przekraczające normę.

W analogiczny sposób służby specjalne otruły Aleksandra Litwinienkę w Londynie w 2006 roku, gdzie z kolei zastosowano radioaktywny izotop polonu-210.

Ten „wzorzec postępowania” Rosji przywołuje nieuchronnie na myśl próbę otrucia Siergieja Skripala i jego córki Julii nowiczkim w Salisbury w 2018 roku oraz używanie przez rosyjskie wojska broni chemicznej w wojnie przeciwko Ukrainie. My możemy dodać do tego jeszcze próby trucia prawdopodobnie tym

samym nowiczkim kolejno, dwukrotnie, Władimira Kara-Murzy (maj 2015 i luty 2017) i Dmitrija Bykowa (kwiecień 2019), a wreszcie nieudany jeszcze wtedy zamach na samego Aleksieja Nawalnego w sierpniu 2020 roku.

Na koniec wróć jeszcze do przypadku profesora Kazakowa rozstrzelanego 15 marca 1938 roku po procesie „antyradzieckiego bloku prawniczo-trockistowskiego”. Był bowiem nie tylko lekarzem-trucicielem, lecz także twórcą teorii i praktyki lizatoterapii – metody odmładzania organizmu opartej na wstrzykiwaniu preparatów tkankowych (lizatów komórkowych).

Truł zatem z przekonaniem jedynie „wrogów ludu”, a jednocześnie leczył i odmładzał najwyższych funkcjonariuszy partyjnych i państwowych.

Paradoks stalinowskiego systemu polegał wszak na tym, że nawet i tak użyteczny „profesjonalista” w pewnym momencie stawał się zbyteczny.

KUMKANIE EKWADORSKIEJ ŻABY

W dzisiejszej natomiast Rosji ktoś o podobnych kwalifikacjach mógłby raczej liczyć na ochronę i apanaże, a nie na strzał w tył głowy w mrocznych podziemiach Łubianki. Szczególnie w sytuacji, gdy Putin wciąż marzy nie tylko o długowieczności, ale wręcz o życiu wiecznym jeszcze tu na ziemi. Oto podczas parady wojskowej w Pekinie, odbytej 3 września 2025 roku, zwrócił się następująco do chińskiego gospodarza Xi, stojąc wraz z nim na podium Placu Niebiańskiego Sokoju: „Bioteknologię stale się rozwija. Ludzkie organy mogą być przeszczepiane bez końca. Im dłużej człowiek żyje, tym młodszy się staje, a może on nawet osiągnąć nieśmiertelność”.

Szczególnie jeśli po drodze wytruje swoich największych konkurentów, do jakich należał bez wątpienia zamordowany 16 lutego 2024 w rosyjskiej Arktyce jadem tropikalnej żaby z Ekwadoru czterdziestosiedmioletni Aleksiej Nawalny.

Niezawodny Wiktor Szenderowicz napisał od razu na swoim Telegramie: „Znamy tę ekwadorską żabę, której jadem został zabity Nawalny. Znamy ją naocznie i pamiętamy każde jej noworoczne kumkanie spod zębatego muru. Myślę, że to imię bardzo by mu pasowało. I nikt, dalibóg, nie musiałby nawet pytać, o kim mowa”.

A my dodajmy jedynie, że ów zębaty mur stoi nie gdzieś w dżungli Amazonii, lecz znacznie bliżej – tam, gdzie biją kremłowskie kuranty, odmierzając kolejne lata tej zbrodniczej wojny i odliczając wciąż narastający legion jej ofiar. ●

Źródła: Boris Volodarsky, „The KGB’s Poison Factory From Lenin to Litvinenko”, Minneapolis 2010; Michaił Bułhakow, „Mistrz i Małgorzata”, przeł. Leokadia Anna Przebinda, Grzegorz Przebinda, Igor Przebinda, Kraków 2025; Paweł Sudopłatow, „Спецоперации. Лубянка и Кремль 1930–1950 годы”, Moskwa 1998; Wiktor Szenderowicz, Telegram, 14.02.2026, https://t.me/viktor_shenderovich/1028.



• Moskiewskie więzienie Lefortowo, w którym więziono m.in. otrutego w 2006 roku Aleksandra Aleksandra Litwinienkę

FOT. WOJTEK LASKI/EAST NEWS

W latach 30. trucizny były tylko jednym z elementów terroru, Stalin nigdy nie zrezygnował z owego „oreża proletariatu”, lecz uczynił zeń trwały składnik arsenału państwa, który przetrwał do naszych dni

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34422466

Skojarzenia nowa gra w

Szukaj w sekcji Rozrywka  w aplikacji



APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI ZE S. 7: ■ **Kojarzą się z puszką:** Areszt, Konserwa, Kwesta, Pandora ■ **Sygnaly alarmowe:** Buczek, Dzwon, Gwizdek, Syrena ■ **Tytuły piosenek republiki:** Kombinat, Lawa, Mamona, Telefony ■ **Słowa zaczynające się nazwami części twarzy:** Nosze, Okopy, Uchodźca, Ustawa